TYDZIEŃ

Dnia 19 stycznia 1944
Rok II —— Nr 44

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

DEKLARACJA GWAŁTU I KRZYWDY

Podajemy na innym miejscu treść deklaracji rządu sowieckiego z dn. 10 stycznia oraz odpowiedź na tę deklarację rządu polskiego z dn. 15 bm.

Deklaracja sowiecka domaga się, ni mniej ni więcej, jak tylko uznania przez Polskę czwartego rozbioru Polski. Rząd sowiecki gwałt dokonany na ziemiach Rzeczypospolitej w r. 1939 pragnie usankcjonować, chcąc zmusić rząd polski do uznania narzuconego stanu rzeczy. Dla świata mają wystarczyć frazesy o „szerokich zasadach demokratycznych", na podstawie których, według twierdzenia rządu sowieckiego, odbył się plebiscyt na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z duchem i charakterem tego plebiscytu wyprawiono na tamten świat 1/3 korpusu oficerskiego polskiego w Katyniu, a półtora miliona obywateli polskich deportowano w najbardziej bestialski sposób, przy rozdzielaniu dzieci od matek, wgłąb Rosji na wymarcie w warunkach, których znieść nie mogli. Według tych samych „szeroko pomyślanych zasad demokratycznych" pozostawiono zwały trupów w więzieniach lwowskich i wystrzelano setkami więźniów politycznych, wywiezionych w ostatniej chwili w głąb Rosji, w chwili wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej.

Miasta polskie o tak tradycyjnie bohaterskiej postawie, którą zachowały przez tyle wieków w stosunku do swojej polskiej Ojczyzny — jak Lwów i Wilno — mają przypaść w udziale, jako zdobycz wojenna, Rosji Sowieckiej.

Zaprawdę, bezmiar bezczelności i kłamstwa, w których nurza się oficjalnie polityka sowiecka, jest bez granic.

Nie dopuszczamy ani na chwilę wątpliwości, że tak, jak nie znalazł się w Polsce żaden Hacha i Quisling dla Niemców, tak nie znajdzie się i dla Rosji.

Druga część deklaracji sowieckiej, atakująca rząd polski, który wedłud twierdzeń sowieckich „często działał na rzecz Niemców", oraz podnosząca w deklaracji zagadnienie oddziałów wojskowych tworzonych w Rosji, pod szyldem „związku patriotów polskich", jest niespotykanym wypadkiem w stosunkach między dwoma państwami. My, Polacy, znamy te metody polityki rosyjskiej; nikomu z nas nie są obce demarché polityczne Siversa i Repnina wobec Stanisława Augusta Poniatowskiego, i dyplomacja bolszewicka nie wniosła w tym wypadku nic nowego, zmierzając do wtrącania się i ingerowania w sprawy wewnętrzne Polski. Równocześnie z tym, że pan Bogomołow jako ambasador akredytowany przy rządzie polskim, reprezento-

wał pozornie dobre stosunki między Rosją a Polską dla złudzenia opinii świata, aby uzyskać potrzebne Rosji w tej wojnie pomoce, Moskwa organizowała oddziały wojskowe poza rządem polskim dla wyzyskania ich dla swoich niecnych w stosunku do Polski zamierzeń.

Wszystkie złudzenia, jakie mogła część opinii w Kraju posiadać po podpisaniu paktu Sikorski — Majski, dziś już ostatecznie zostały rozwiane. Imperializm rosyjski obnażył swe oblicze.

Nikt z nas jednak nie popada w zwątpienie. Mając pełną świadomość grożącego nam niebezpieczeństwa zachowujemy wiarę w hart i męstwo polskiego ducha narodowego i wierzymy, że dzień jutrzejszy, który przyjdzie po tej strasznej wojnie, nie może dać wyrazu tak krzyczącej niesprawiedliwości. Wierzymy, że sojusznicy anglosascy nie uznają tego jednostronnego aktu, który Rosja przemocą chce nam narzucić.

Wierzymy, że słowa prezydenta największego mocarstwa świata — USA, wypowiedziane w mowie noworocznej, nie zostały rzucone na wiatr, a brzmią one:

„...Ale cztery mocarstwa muszą być w zgodzie z wszystkimi, miłującymi wolność narodami Europy, Azji i obu Ameryk i muszą z nimi współpracować. Prawa wszystkich narodów wielkich i małych muszą być szanowane i strzeżone. ...Zasada, że silni mają rządzić słabymi, jest zasadą naszych nieprzyjaciół. My ją odrzucamy".

DEKLARACJA RZĄDU POLSKIEGO

W dniu 15 bm. Polska Agencja Telegraficzna ogłosiła następującą deklarację rządu polskiego:

„Rząd polski zapoznał się z oświadczeniem rządu sowieckiego, zawartym w komunikacie „Tass" z dnia 11 bm., a stanowiącym odpowiedź na deklarację rządu polskiego z dnia 5 bm.

Komunikat sowiecki zawiera szereg twierdzeń, na które pełną odpowiedź daje nieprzerwana wojna z Niemcami, kosztem niesłychanych ofiar prowadzona przez Naród Polski pod kierownictwem rządu polskiego w Londynie.

W głębokiej trosce o utrzymanie pełnej jedności narodów sprzymierzonych, zwłaszcza w decydującej chwili walki ze wspólnym wrogiem, rząd polski uważa za właściwe uchylić się od dyskusji publicznej.

Rząd polski nie może uznać żadnych jednostronnych aktów, które miały czy mogłyby mieć miejsce w stosunku do ziem Rzeczypospolitej. Rząd polski nieraz dawał dowody, że dąży do porozumienia ze Związkiem Sowieckim na warunkach sprawiedliwych i do przyjęcia przez obie strony.

Rząd polski zwraca się do rządów Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii o podjęcie za ich pośrednictwem, przy ich udziale rozmów pomiędzy rządem sowieckim i polskim na temat całokształtu spraw, które to rozmowy mogłyby doprowadzić do trwałych i dobrych stosunków z Rosją.

Rząd polski uważa, że leży to w interesie jedności sprzymierzonych i właściwego układu powojennych stosunków w Europie".

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

+ DEKLARACJA RZĄDU SOWIECKIEGO. Polska Agencja Telegraficzna podała przez radio londyńskie pełny tekst tłumaczenia deklaracji rządu sowieckiego. Pełny tekst — podajemy go bez komentarzy — brzmi:

„Dnia 5 stycznia rb. opublikowana została w Londynie deklaracja rządu polskiego na temat stosunków polsko-sowieckich, zawierająca kilka mylnych twierdzeń, a m. in. mylne twierdzenie, dotyczące granicy polsko-sowieckiej.

Jak wiadomo, konstytucja sowiecka ustaliła granicę polsko-sowiecką zgodnie z pragnieniami ludności zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi, wyrażonymi w plebiscycie, przeprowadzonym na szerokich zasadach demokratycznych w r. 1939. Terytorium zachodniej Ukrainy, zamieszkałe w przeważającej większości przez Ukraińców, włączone zostało do sowieckiej Ukrainy, a terytorium zachodniej Białorusi, zamieszkałe w przeważającej części przez Białorusinów, zostało włączone do sowieckiej Białorusi. W ten sposób została wyrównana niesprawiedliwość, wyrządzona Traktatem Ryskim z roku 1921, narzuconym Związkowi Sowieckiemu — jeśli chodzi o Ukraińców, zamieszkujących zachodnią Ukrainę, i Białorusinów, zamieszkujących zachodnią Białoruś.

Przywrócenie zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi do Związku Sowieckiego nie tylko nie naruszyło interesów Polski, ale przeciwnie, stworzyło solidne podstawy do silnej i trwałej przyjaźni między narodem polskim i sąsiadującymi — ukraińskim, białoruskim i rosyjskim. Rząd sowiecki oświadczał się niejednokrotnie za przywróceniem silnej i niepodległej Polski i za przyjaźnią z Polską. Rząd sowiecki oświadczył ponownie, że dąży do ustalenia trwałych i przyjaznych stosunków między Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, a jeśli naród polski pragnąłby tego, opartych na przymierzu wzajemnej pomocy przeciwko Niemcom.

Przystąpienie Polski do traktatu sowiecko-czechosłowackiego mogłoby przyczynić się do zrealizowania tego celu. Powodzenia wojsk sowieckich z każdym dniem przyśpieszają chwilę wyzwolenia okupowanych terytoriów Związku Sowieckiego. Zwycięska akcja naszych sił zbrojnych oraz operacje, przeprowadzane przez naszych sojuszników, prowadzą do załamania się niemieckiej machiny wojennej i wyzwolenia Polski oraz innych krajów okupowanych.

Związek Patriotów Polskich w Rosji sowieckiej oraz polskie korpusy wojskowe przez tenże Związek utworzone, które operują na froncie ramię przy ramieniu z oddziałami czerwonej armii, biorą już udział w walce o wyzwolenie. Obecnie otwiera się sposobność odbudowy Polski — jako silnego i niepodlgłego państwa, ale Polska nie może się odbudować przez okupację terytoriów Białorusi i Ukrainy, a jedynie przez objęcie w posiadanie odwiecznych ziem polskich zabranych przez Niemców. Jedynie tą drogą może nastąpić nawiązanie przyjaznych stosunków między narodem polskim a białoruskim, ukraińskim i rosyjskim.

Wschodnia granica polska może być ustalona przez umowę ze Związkiem Sowieckim. Rząd sowiecki nie uważa bynajmniej granicy z 1939 r. za niepodlegającą zmianie. Granica ta może być zmieniona na korzyść Polski

w ten sposób, że okręgi, w których przeważa ludność polska, zostałyby oddane Państwu Polskiemu. W tym wypadku granica sowiecko-polska biegłaby mniej więcej wzdłuż tzw. „linii Curzona", przyjętej w roku 1919 przez najwyższą radę mocarstw sprzymierzonych. Linia ta przewiduje przyłączenie zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi do Związku Sowieckiego. Zachodnie granice Polski powinny być rozszerzone przez przyłączenie odwiecznych ziem polskich, zabranych Polsce przez Niemcy. Bez tych ziem niemożliwością jest zjednoczenie całego narodu polskiego w granicach jednego państwa, które powinno otrzymać konieczny dostęp do Morza Bałtyckiego. Słuszne dążenia narodu polskiego do całkowitej jedności w granicach silnego i niepodległego państwa muszą być uznane i otrzymać pełne poparcie.

Emigracyjny rząd polski, odcięty od narodu, okazał się niezdolny do ustalenia przyjaznych stosunków ze Związkiem Sowieckim. Nie potrafił on również zorganizować czynnej walki przeciw niemieckiemu najeźdźcy na terenie samej Polski. Co więcej, prowadząc błędną politykę, często działał na rękę Niemcom.

Interesy Polski i Związku Sowieckiego polegają na ustaleniu stałych i przyjaznych stosunków między obu krajami oraz jedności narodu polskiego, ukraińskiego, białoruskiego i rosyjskiego w walce przeciw wspólnemu wrogowi zewnętrznemu — jak tego wymaga wspólna sprawa wszystkich krajów".

+ LINIA CURZONA. W związku z oświadczeniem rządu sowieckiego w sprawie granic polsko-sowieckich, aktualna stała się tzw. linia Curzona z lipca 1920 roku.

Geneza tej linii sięga 1919 r. W dniu 8 grudnia 1919 r. Rada Najwyższa Mocarstw Sprzymierzonych — opierając się na art. 87 Traktatu Wersalskiego, dotyczącym nieustalonych przez ten traktat granic Polski — ogłosiła deklarację, określającą linię demarkacyjną, do której Polska na zajętych przez siebie ziemiach na wschodzie mogła zorganizować własną administrację państwową do czasu definitywnego ustalenia jej granic wschodnich.

Linia ta przebiegała przez: Grodno - Wałówkę - Niemirów - Brześć Litewski - Ustiłę - Kryłów, wzdłuż Bugu do dawnej granicy austriacko-rosyjskiej. Nie wkraczała na teren Galicji Wschodniej. Na północ od Grodna biegła wzdłuż linii kolejowej Grodno-Wilno do Dźwiny.

Ówczesna linia frontu polsko-bolszewickiego sięgała daleko na wschód od powyższej linii demarkacyjnej. Polska podjęła rozwiązanie sprawy swoich granic wschodnich przy pomocy własnych sił i w łączności z rozwiązaniem problemu organizacji politycznej narodów zamieszkujących tereny, położone pomiędzy Rosją a Polską. Zmagania Polski na polach bitew o należne jej granice na wschodzie szły poprzez wspaniałe zwycięstwa, jakimi były: zdobycie Wilna, bitwa nad Wisłą i nad Niemnem. Szły one również poprzez krwawe tygodnie odwrotu armii polskiej pod mury Warszawy, kiedy to inwazja armii czerwonej niosła zagładę niepodległości odrodzonej Polski.

W tych ciężkich chwilach dla Polski w dniu 6 lipca 1920 r. Rząd Polski wystosował notę do Konferencji Ambasadorów, obradującej w Spa, oświadczając:

„Polska walczy o zapewnienie sobie niepodległego bytu i o przyłączenie do Polski tym ziem, które są zamieszkałe przez ludność polską, pragnącą, aby nie była oderwana od kraju macierzystego... Polska, o ile będzie zmuszona do dalszej walki, potrzebuje wydatnej materialnej i moralnej pomocy aliantów".

W ślad za tą notą w dniu 10 lipca 1920 r. Polska podpisała w Spa układ z Mocarstwami Sprzymierzonymi. Przyjęcie tego układu przez Polskę było warunkiem przyrzeczenia Polsce przez Mocarstwa Sprzymierzone pomocy i podjęcia przez Anglię mediacji w sprawie nawiązania rozmów pokojowych pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką. Notą z 11 lipca, w której bliżej została określona przez lorda Curzona linia demarkacyjna polsko sowiecka, zaprojektowana w układzie w Spa z 10 lipca 1920 r., Rząd Angielski zaproponował Rządowi Sowieckiemu swoje pośrednictwo w nawiązaniu pertraktacji pokojowych pomiędzy Moskwą a Warszawą. Tak zwana odtąd linia Curzona przebiegała według powyższej noty przez: Grodno - Wałówkę - Niemirów - Brześć Litewski - Ustiłę, na wschód od Hrubieszowa, Kryłów, na zachód od Rawy Ruskiej, oraz na wschód od Przemyśla do Karpat. Linia ta pokrywała się z linią demarkacyjną z 8 grudnia 1919 r. z tym, że ponadto przebiegała przez Galicję Wschodnią, pozostawiając Lwów poza granicami Polski.

Notą z 18 lipca 1920 r. Rząd sowiecki odrzucił mediację Anglii, jako, według rządu sowieckiego, państwa wojującego z Rosją Sowiecką. Tym samym przestała być aktualna linia Curzona.

Dnia 20 lipca 1920 r. Rząd angielski przekazał oświadczenie Rządu sowieckiego Rządowi polskiemu. Zwycięstwa Polski nad Wisłą i Niemnem zmieniły bieg wypadków w sprawie kształtowania się granicy polsko-sowieckiej. Ustalona ona została w Traktacie Ryskim z 18 marca 1921 r.

Dnia 15 marca 1923 r. Konferencja Ambasadorów w wykonaniu art. 87 Traktatu Wersalskiego, tegoż samego artykułu, który stanowił podstawę dla deklaracji Rady Najwyższej, ustalającej linię demarkacyjną z 8 grudnia 1919 r. — uznała tę granicę, jako granicę Polski z Rosją.

+ PRASA LONDYŃSKA O STOSUNKACH POLSKO-SOWIECKICH. Do dnia 12 bm. żaden z komentatorów BBC nie powiedział na temat deklaracji sowieckiej ani słowa. W prasie londyńskiej z dnia 12 bm. jest pełno komentarzy na temat rozwoju stosunków polsko - sowieckich. Prasa nie podaje jednak wniosków ostatecznych, czekając na dalsze zajęcie stanowiska przez strony zainteresowane. Artykuł wstępny „Timesa" podaje charakterystyczny komentarz:

„Wszyscy, którym leży na sercu interes zarówno Rosji a Polski, patrząc na daleką metę, mają nadzieję, że wkrótce znajdzie się sposobność jeszcze bliższego zajęcia się zagadnieniami poruszonymi w deklaracji polskiej i rosyjskiej. Przywrócenie przyjaźni i wzajemnego zaufania wraz ze wszystkim co się z tym łączy, wzmogłoby jeszcze bardziej siłę ofensywy rosyjskiej w chwili, gdy zbliża się ona do ziem niezaprzeczalnie polskich, w których ludność niezachwiana w swym patriotyzmie czeka na dzień wyzwolenia, pracuje i walczy mimo najkrwawszego i najstraszliwszego terroru.

W chwili obecnej terror ten osiąga nowe rekordy brutalności, przewyższając nawet to, co dotychczas Niemcy w Europie popełnili".

Dyplomatyczny korespondent „Timesa" składa hołd patriotyzmowi Polaków i oświadcza, że w chwili, kiedy armie rosyjskie zbliżą się do terenów Polski, na których podziemny ruch polski działa pod naczelnym kierownictwem rządu polskiego i pod bezpośrednim dowództwem pełnomocnika krajowego tego rządu, najbardziej pilnym, z dnia na dzień pilniejszym zagadnieniem staje się plan wspólnego działania między ruchem podziemnym a wojskami sowieckimi.

Cała prasa londyńska z dnia 9 bm. poświęciła obszerne artykuły i komentarze stosunkom polsko-rosyjskim. Niektóre dzienniki ograniczają się do rozważań historycznych, inne zaś wskazują w artykułach na związek całego zagadnienia z obecną sytuacją polityczną, a przede wszystkim wojskową. Dzienniki wyrażają na ogół nadzieję, że osiągnięte będzie porozumienie i że znalezione zostanie właściwe rozwiązanie problemu. W łączności z tym „Sunday Times" pisze:

„Sens niezmiernie głęboki stanowił podstawę dyplomatycznej noty, którą min. Eden wręczył rządowi sowieckiemu i polskiemu w chwili, gdy zawierały one układ w roku 1941. Nota ta stwierdzała, że rząd brytyjski nie uznaje żadnych zmian, jakie po dniu 31 sierpnia 1939 r. zaszły w Polsce w wyniku układu z Niemcami lub wskutek okupacji narzuconej siłą. Dzisiaj, gdy zwycięska kampania przeciw wspólnemu wrogowi ponownie wprowadziła wojska sowieckie na obszary polskie, odbywa się to w znacznie lepszym układzie stosunków, gdyż W. Brytania jest sprzymierzeńcem obu krajów. Musimy ufać, że oba państwa uznają wielką doniosłość pozostawienia wszystkich sprzecznych poglądów do załatwienia w przyszłości w drodze rokowań. W grze jest znacznie więcej niż tylko sprawy, które mogą istnieć pomiędzy dwoma krajami. Całość ważnych zagadnień, duch i metody z jakimi sprzymierzeni będą rozwiązywali wzajemne swe problemy, mogłyby być fatalnie narażone na szwank. Konieczność, by nie tracić czasu na popieranie czy też zwalczanie argumntów, wysuwanych przez polityków i publicystów obu stron, jest oczywista w obliczu tego o co naprawdę chodzi. Chodzi o osiągnięcie panowania prawa, a nie rządów siły". (IPP)

+ PRASA USA O OŚWIADCZENIU PREMIERA POLSKIEGO. Prasa nowojorska podała w dniu 7 bm. tekst oświadczenia rządowego, wygłoszonego przez premiera Mikołajczyka, opatrując je własnymi komentarzami. Londyński korespondent „New-York Herald Tribune", przytaczając słowa premiera Mikołajczyka, który powiedział, że „wolelibyśmy spotkać wojska sowieckie nie tylko jako aliantów naszych aliantów, ale jako naszych własnych sprzymierzeńców", pisze, że wg interpretacji brytyjskich kół dyplomatycznych przez zwrot tego premier polski zamierza wzmocnić oświadczenie rządowe ogłoszone we środę. (IPP)

+ PIERWSZE REAKCJE NA DEKLARACJĘ POLSKĄ. Korespondent Reutera z Waszyngtonu donosi, że Departament Stanu otrzymał oświadczenie rządu polskiego w sprawie apelu o pośrednictwo pomiędzy Polską a Rosją, i natychmiast przystąpił do rozważania tej sprawy.

— „Times" w art. „Krok naprzód" pisze: „Mądry zmysł polityczny podyktował rządowi polskiemu treść jego deklaracji. Był już najwyższy czas, aby przejść do bezpośrednich rokowań. Rząd polski stwierdził treścią swej deklaracji, że jest gotów dyskutować o wszystkich zagadnieniach dzielących ich narody. Najwyższą usługę, jaką w tym wypadku mogą oddać W. Brytania i Stany Zjednoczone, — to przyczynić się, aby rozmowy mogły być natychmiast podjęte. Uregulowanie tych spraw doda ducha walczącym Narodom Sprzymierzonym i popsuje szyki Niemcom.

— „News Chronicle" stwierdza, że oświadczenie rządu polskiego podtrzymuje nadzieję, że znajdzie się wyjście z sytuacji. Dziennik wskazuje, że rząd polski postąpił z najwyższym rozsądkiem powstrzymując sie od dyskusji publicznej.

„Konferencja okrągłego stołu, przy którym zasiądą dwie strony wraz z przedstawicielami U. S. A. i W. Brytanii będzie najbardziej celowym posunięciem.

+ ORĘDZIE PREZ. ROOSEVELTA. W dniu 11.I prez. Roosevelt wygłosił na posiedzeniu Kongresu amerykańskiego swe doroczne orędzie. Zawiera ono szereg radykalnych projektów, które mają przyśpieszyć dzień zwycięstwa.

Prezydent Roosevelt proponuje wprowadzenie ustawy o służbie narodowej, w myśl której wszyscy dorośli obywatele Stanów Zjednoczonych mieliby się rejestrować do pracy i obejmować tę pracę tam, gdzie zajdzie tego potrzeba. Prez. Roosevelt proponuje także wyższe opodatkowanie w celu zahamowania tendencji inflacyjnych oraz subsydia dla rolników i górne granice cen artykułów spożywczych.

Wzywając Kongres do przyjęcia tego programu prezydent Roosevelt oświadczył:

„Chociaż wierzę, że my i nasi sojusznicy możemy wygrać wojnę nawet bez wprowadzenia tego rodzaju środków, jestem pewien, że tylko totalna mobilizacja wszystkich zasobów sił ludzkich i kapitałów jest w stanie zagwarantować zwycięstwo szybkie.

Prezydent stwierdził dalej: „Naród amerykański stał się w ciągu ostatnich 2 lat czynnym partnerem w największej wojnie, jaką świat prowadzi przeciw niewolnictwu. Jesteśmy zgodni w postanowieniu, że po tej wojnie nie może znów przyjść okres, który byłby tylko przerwą przed nową katastrofą i nie powtórzymy więcej tragicznych błędów strusiego izolacjonizmu".

Prezydent Roosevelt oświadczył, że na konferencjach w Moskwie, Kairze i Teheranie przedstawiciele Ameryki wiedzieli, że byli w zgodzie ze sprzymierzonymi, jeśli chodzi o wspólną wolę wygrania wojny. Poruszano także na tych konferencjach wiele zagadnień dotyczących przyszłego pokoju. Dyskutowano te zagadnienia w atmosferze całkowitej szczerości i harmonii. W czasie poprzedniej wojny rozmowy takie rozpoczęły się dopiero po zakończeniu walk.

Roosevelt zrobił następnie aluzję do ludzi podejrzliwych, którzy obawiają się jego zobowiązań na przyszłość: „Oczywiście poczyniłem pewne zobowiązania — oświadczył prezydent — w dziedzinie poszczególnych planów militarnych, ale nie zawarłem żadnych tajnych traktatów, ani nie przy-

jąłem zobowiązań politycznych czy finansowych. Najważniejszym zagadnieniem przyszłości, jakie dyskutowaliśmy, była sprawa bezpieczeństwa dla poszczególnych narodów oraz dla wszystkich narodów łącznie. Słowo „bezpieczeństwo" nie oznacza tylko bezpieczeństwa fizycznego przed agresją, ale również bezpieczeństwo gospodarcze, społeczne i moralne w łonie rodziny narodów.

Następnie Roosevelt mówił o swoich otwartych i realistycznych dyskusjach z Churchillem, Stalinem i Czang-Kai-Szekiem: „Jasne było — oświadczył — że wszystkim chodziło o postęp narodów, które reprezentowali, postęp w kierunku osiągnięcia lepszych warunków życia, w kierunku wolności, rozbudowy przemysłu, szerzenia oświaty i ogólnie podniesienia stopy życiowej. Wszyscy oni przekonali się drogą przykrych doświadczeń, że prawdziwy postęp jest niemożliwy dopóki istnieją wojny lub niebezpieczeństwo wojen.

Interes każdego narodu wymaga, ażeby wszystkie miłujące pokój ludy wzięły udział w sprawiedliwej i trwałej organizacji pokoju. Zasadniczą podstawą pokoju jest przyzwoita stopa życiowa dla wszystkich ludzi na świecie. Wyzwolenie od lęku jest wiekuiście związane z wyzwoleniem od nędzy".

Prezydent Roosevelt przedłożył następnie program prawodawczy, który jak powiedział, jest potrzebny do skoncentrowania całej energii i zasobów amerykańskich dla wygrania wojny przy zachowaniu stabilizacji gospodarczej kraju.

Program Roosevelta jest następujący:

1. realistyczna ustawa podatkowa, która by przewidywała opodatkowanie wszystkich przesadnych dochodów, zarówno jeśli chodzi o jednostki jak towarzystwa i spółki;

2. przedłużenie działania ustawy o odnawianiu kontraktów wojennych, co będzie miało na celu zapobieżenie wygórowanym dochodom i zapewnienie osiągnięcia niewygórowanych cen;

3. ustawa normująca ceny artykułów żywnościowych, która by ustalała minimum cen produktów wiejskich oraz górne granice cen artykułów żywnościowych dla konsumenta;

4. ustawa o służbie narodowej, która uniemożliwiłaby strajki w czasie trwania wojny i z pewnymi wyjątkami udostępniła dla produkcji wojennej i innych świadczeń o pierwszorzędnym znaczeniu wszystkich zdolnych do pracy obywateli amerykańskich.

Na zakończenie prezydent Roosevelt oświadczył: „Plan ten przekona naszych nieprzyjaciół, ku ich przykrości, że podchodzimy na serio do wojny i że 130 milionów Amerykanów maszeruje na Rzym, Berlin i Tokio". (IPP)

+ KURTYNA IDZIE W GÓRĘ. David Low w audycji World Perspective mówił na tem przygotowań anglosasów i na temat słabości Niemców. „Dwa i pół tysiąca lat temu, kiedy człowiek chciał wiedzieć co przyszłość przyniesie, udawał się do Delhi, gdzie była wyrocznia, do której należało prorokowanie. Teraz nie trzeba się fatygować. Jeśli chcę wiedzieć co będzie, wystarczy mi spojrzeć w okno, by na cegłach muru po przeciwległej stronie ulicy przeczytać wielki napis kredą: „Drugi front już teraz"! Prawda, że napis ten widać dość długo.

2 lata temu zaczęła się u nas ta moda wypisywania tych słów. Pamiętam, jak kiedyś w ciemnościach nocnych zderzyłem się z współobywatelem, który właśnie wypisywał je kredą na chodniku. Kiedy zaświeciłem latarkę ulotnił się, nie czekając na moje pytanie, jak właściwie wyobraża rzecz sobie w chwilowych warunkach. Byliśmy jeszcze w okresie „łez, krwi i potu". Mieliśmy kłopoty w Egipcie i zastanawialiśmy się co będzie z Japonią. Nasza młodzież pośpiesznie uczyła się rzemiosła żołnierskiego i lotniczego. Fabryki nasze wytężały wszystkie siły dla robienia broni, byśmy przypadkiem nie zostali wykreśleni z mapy świata. Prawda, Stany Zjednoczone, choć jeszcze nie wojujące, pożyczały i wydzierżawiały nam sprzęt, a Rosja już prowadziła wojnę.

Tu właśnie było i jest sedno sprawy. Ci, którzy wołali o drugi front, twierdzili, że ulży on ciężarowi Rosji, który chwilami wydawał się ponad siły, że pozwoli jej do sił powrócić, że zmusi nieprzyjaciela do walki na dwa fronty i pokrzyżuje jego plany.

Myśl doskonała, tylko niewiadomo jak ją było wtedy wykonać. Gdybyśmy rzeczywiście dali się wówczas skusić na ten drugi front, byłoby to może skróciło wojnę, ale na sposób, który niekoniecznie byłby po naszej myśli. To nie przeszkadzało „dwufrontowcom", którzy dalej zdzierali sobie głosy na publicznych zebraniach i wyczerpywali swe zapasy kredy na pisanie na murach. Zawsze jednak wolę ich temperament, niż tych bezrozumnych optumistów, którzy dyszeli: „skończy się wszystko przed Bożym Narodzeniem".

Jeśli obliczenia „dwufrontowców" były inne, instynkt ich był zdrowy. Wiedzieli, że jeśli chcemy wygrać wojnę, musimy dokonać inwazji. Można nieprzyjaciela osłabić bombami, można zniszczyć jego przemysł, można potopić jego łodzie podwodne i zestrzelić samoloty, ale żeby go zniszczyć ostatecznie — trzeba pójść na kontynent siłami żywymi. Teraz, nareszcie, zabieramy się do tego.

W piątym roku wojny można uważać, że tamte 4 lata były właściwie tylko przygotowaniem, a teraz zaczyna się pierwszy rok rzeczywistej roboty. 4 lata przygotowania na taką wojnę, to wcale nie jest dużo, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę, że kiedy Hitler podpalił świat, my wojny nienawidziliśmy, nie znaliśmy się na niej i musieliśmy dopiero wszystkiego się uczyć, co nie jest tak łatwe i wymaga czasu.

Myślę, że dziś wszyscy przyznają, że ten system powolnego przystępowania do sprawy był mądry i przezorny mimo, że tak długo to trwało. Zawdzięczamy to w wielkiej mierze mądrej ostrożności premiera. Jakby wyglądał Churchill, gdyby się dał porwać namowom, śmiałości uwieńczonej powodzeniem. Można sobie wyobrazić jaką daliby mu szkołę, gdyby im był zademonstrował taką śmiałość wojenną jak Hitler, kiedy pod Stalingradem zmarnował całą armię Paulusa w imię niewiadomo jakiej koncepcji sztuki wojennej.

„Drugofrontowcy" mimo wszystko trwają niewzruszenie przy swoim, a trudności naszej kampanii włoskiej w niczym ich nie ostudziły. Teraz jednak jesteśmy już gotowi. Mamy wojska, mamy statki, czołgi, samoloty, mianowani zostali dowódcy, a mężowie stanu, którzy jeszcze rok temu ostrożni

byli w słowach, teraz nie wahają się mówić, że spodziewają się w tym roku zwycięstwa.

Można się więc spodziewać, że już wkrótce kurtyna pójdzie w górę. Gdzie i kiedy — o to się martwią Niemcy.

Wał atlantycki — zdaniem Niemców — jest to wał niezdobyty, gdzie w tej chwili Rommel i Rundstaedt spacerują, strasząc mewy groźnym okiem. W rzeczywistości nie jest to żaden mur, lecz fortyfikacje ciągnące się wzdłuż pewnej części wybrzeża i rozbudowane w głąb daleko i gęsto pokryte bunkrami. W Ostendzie podobno wszystkie piwnice hotelowe połączone zostały podziemnymi gankami. W Holandii i Belgii, gdzie OT miało więcej czasu na robotę, podobno stworzono całe fortyfikacje podziemne.

Niewątpliwie będzie to ciężki orzech do zgryzienia, ale linia Maginota była także ciężkim orzechem. „Nie pokładajcie nadziei w betonie". Najważniejszą jest nie wał, lecz siła ludzka mierzona wartością. A najwartościowsze wojska niemieckie pchano na front rosyjski i włoski. Uważano, że byle jaki materiał ludzki wystarcza dla sprawy na Zachodzie. Teraz na gwałt daje się formacjom zachodnim zastrzyki wytrawnych weteranów frontu rosyjskiego. Ale front rosyjski potrzebuje ich gwałtownie. Po prostu nie starczy nadludzi jasnowłosych dla obsadzenia wszystkich ważnych pozycji. A wrogów mają nie tylko na zewnątrz. W samej Europie mają 100 miln. mniej lub więcej cichych, zaciekłych wrogów.

Nic dziwnego, że Niemcy nie robią jakoś wrażenia zwycięskiej pewności siebie. Rzecz zrozumiała, że Hitler wpadł we wściekłość, kiedy ktoś mu życzył szczęśliwego Nowego Roku. Inna rzecz, że napewno chowa w zanadrzu różne sztuczki. Nie udało im się poróżnić W. Brytanii z USA, nie udało im się uwiedzenie Turcji, nie udało zgniecenie oporu w krajach okupowanych i niewiele będą mieli pociechy z rozniecenia wojny domowej między partyzantami bałkańskimi. Myślę, że w tej sytuacji Hitler modli się namiętnie o deszcz i błoto, licząc na to, że wyniknie stąd osłabienie działań na Wschodzie i zatrzyma uderzenie na Zachodzie. Liczy, że przyjdą mu z pomocą nasi optymiści. Pewni są — mówi sobie Hitler — że do lata będzie po wszystkim i wobec tego zajęli się już innymi sprawami.

W USA rozpoczęła się orgia wewnętrznych walk politycznych, w Anglii duch Dunkierki już osłabł i niektóre co podlejsze dusze zaczynają pracować nad odzyskaniem swego świata przedwojennego. Jeżeli do lata potrafią zatrzymać atak na Zachodzie, choćby w tej mierze co we Włoszech, wtedy ich optymizm zamieni się w pesymizm i przygnębienie. Po tym trzeba wszelkimi siłami rozpocząć szósty rok wojny. Tego słabsze charaktery nie wytrzymają. Niech sami siebie pobiją, a wtedy ja im zaofiaruję pokój kompromisowy. „Pokój z honorem". Powinni się na to rzucić z rozkoszą, a wówczas mogę sobie spokojnie zacząć przygotowania do następnej wojny światowej.

Tak myśli Hitler, ale my też wiemy czego chcemy. W determinacji pobicia Niemców jesteśmy zjednoczeni, a choć rozkaz rozpoczęcia działań wojennych na drugim froncie da kierownictwo, postanowienie drugiego frontu powzięła opinia publiczna kraju. Wał atlantycki zostanie rozbity i hitlerowcy poniosą klęskę. Wiedzą o tym dobrze i nic nie mogą zrobić, by ją odwrócić". (IPP)

— Wódz Naczelny gen. Sosnkowski do Armii Krajowej. „W imieniu Pana Prezydenta Rzplitej i własnym oraz wszystkich żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie — przekazuję na ręce Pana Generała dla Armii Krajowej najserdeczniejsze pozdrowienia u progu Nowego Roku. Gdy w myśli łamię się z wami opłatkiem — życzeniem, które wam przesyłam, jest rychłe zjednoczenie i zwarcie szeregów naszych Sił Zbrojnych w Wielkiej i Niepodległej Polsce dokoła sztandarów, które żołnierz polski w Kraju dzierży z honorem i nieugiętym męstwem".

Nacz. Wódz — Sosnkowski, gen. broni.

— Obrady Rządu Polskiego. Od 10 b. m. Polska Rada Ministrów obraduje codziennie nad sprawami związanymi z oświadczeniem rządu sowieckiego.

W dniu 10 bm. prezydent Czechosłowacji Benesz odbył rozmowę z premierem Mikołajczykiem.

Tego samego dnia premier Mikołajczyk, minister spraw zagranicznych Romer i ambasador Raczyński odbyli w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych konferencję z min. Edenem. Rozmowy pomiędzy min. Edenem a prem. Mikołajczykiem i min. Romerem zostały powtórzone dn. 12 i 13 bm.

— „Dziennik Polski" o ostatnich rewelacjach politycznych. Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" komentując oświadczenie rządu polskiego z dnia 5 stycznia stwierdza m. in. w artykule wstępnym, że Polska nie potrzebuje dowodzić, że walkę z Niemcami stawia na pierwszym miejscu we wszystkich poczynaniach:

„Stanęliśmy do walki pierwsi — pisze dziennik — i walczymy bez przerwy od przeszło 4 lat. Walczymy przeciw Niemcom z całą energią, na jaką nas stać. Nie żądaliśmy nowych gwarancyj poza te zobowiązania ze strony naszych sojuszników, które już istnieją i o których, jesteśmy pewni, że będą respektowane. Niesłuszne jest twierdzenie jakoby w świetle deklaracji rządu polskiego zbrojny opór ruchu podziemnego w kraju był uwarunkowany osiągnięciem poprzedniego porozumienia z Rosją. To nie jest prawda. Walka w kraju trwa od 4 lat niezależnie od tego, jak się układają stosunki polsko-rosyjskie, i walka z Niemcami w kraju będzie się toczyć dalej cokolwiek się stanie na wschodzie. Powstaje pytanie czy armia krajowa walczyć będzie uzgadniając z Rosjanami swą akcję przeciw Niemcom, czy też będą to dwie osobne kampanie. Słusznie obawia się opinia sojusznicza, że w tym wypadku mogłyby nastąpić komplikacje. Powtarzamy, że nie warunkujemy walki z Niemcami, która trwa i trwać będzie, ale podstawą skoordynowania tej walki z akcją rosyjską było by pełne porozumienie pomiędzy rządami Polski i Związku Sowieckiego. Polska daje całkowitą miarę swej gotowości do tego porozumienia". (IPP)

— „Krzyżacy". Na kilka dni przed świętami ukazała się na rynku księgarskim wydana w języku angielskim powieść Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy". Przedmowę napisał lord Vansittart, który ze świetną znajomością tematu stara się przedstawić swoim rodakom prawdziwy i niezmienny w ciągu wieków charakter narodu niemieckiego.

TYDZIEŃ W KRAJU

— Na Ziemiach Wschodnich, w okolicach zagrożonych bliskością frontu trwa pośpieszna ewakuacja urzędów i instytucji niem. oraz urządzeń zakładów przemysłowych. Jednocześnie ludność miejscowa zostaje przymusowo wysiedlona na zachód. Specjalnie silne nasilenie ewakuacyjnych zarządzeń objęło Polesie. Z Pińska wywieziono urządzenia mechaniczne nie tylko 2 istniejących tam zakładów przemysłowych, ale i urządzenia większych zakładów rzemieślniczych. Przed opuszczeniem Sarn miasto zostało doszczętnie złupione. Ludność ewakuowana. Wszystkich więźniów rozstrzelano. Podobnie w Równem wszystkich więźniów politycznych i kryminalnych w liczbie 320 wywieziono na stracenie.

Na północno-wschodnich ziemiach Polski sowieckie oddziały partyzanckie zaczęły występować zaczepnie przeciw oddziałom polskim.

— Do rejestru zbrodni niemieckich przybywają stale nowe pozycje. W Siedlcach specjalny oddział żandarmerii z Warszawy dokonał na rynku publicznej egzekucji na 10 mężczyznach. Dalsze 10 osób, w tym 3 kobiety zastrzelili Niemcy tego samego dnia w więzieniu.

W Skierniewicach zastrzelono publicznie 20 osób.

— Ze Lwowa ewakuowano oddział, niedawno tam zainstalowany, zakładów samochodowych Deimler-Benz. Ponad 30 wagonów załadowanych obrabiarkami i sprzętem fabrycznym zwieziono do filii zakładów Kruppa w Górze Kalwarii, uruchomionych po zeszłorocznych bombardowaniach Essen.

— Gospodarka leśna. Rujnująca gospodarka okupanta w lasach Polski trwa nadal. Wyręby zostały jeszcze zwiększone, wywóz (głównie do Rzeszy) przyśpieszono; w wielu miejscach np. nakazano ukończyć wyręby do końca grudnia, choć normalnie trwają one do lutego. Dewastacja ta dotyka głównie lasów prywatnych. O rozmiarach ich świadczy np. to, że las miejski w Skierniewicach otrzymał polecenie wycięcia tej zimy porąb, przewidzianych na najbliższe 3 lata. W związku z tą gospodarką gminy są w zwiększonym stopniu obarczane obowiązkiem dostarczania ludzi do wyrębów i furmanek do wywozu drzewa.

— Monopole. Za zebraniu kierowników fabryk monopolowych obradowano nad zwiększeniem wydajności tych zakładów z powodu zwiększonego zapotrzebowania ze strony wojska i Rzeszy. Eksport spirytusu do Rzeszy ma wzrosnąć o 65 proc., podniesieniu ma ulec produkcja soli kuchennej i soli potasowych.

— „Ost-Energie", spółka niemiecka powołana do życia w swoim czasie celem kierowania całością gospodarki energetycznej w G. G. po raz pierwszy dała znać obecnie o swym istnieniu, przejmując w formie dzierżawy od 1.I br. szereg elektrowni, m. in. okręgową warszawską w Pruszkowie, Zakłady Elektryczne Okręgu Radomsko-Kieleckiego i in.

— Trudności transportowe. Koleje niemieckie walczą z potężnymi trudnościami. Na terenie GG wydano zarządzenie, by każdy wagon kolejowy‘ był ładowany o 2 tonny ponad normę.

— Bolączki społeczne. Na zjeździe dystryktowych pełnomocników RGO na czoło wszystkich zagadnień wysunęła się konieczność pomocy odzieżowej na szerszą skalę. Braki w odzieży i obuwiu ludności polskiej zaznaczają się szczególnie tragicznie w skupiskach przemysłowych w radomskim, na wszystkich zaś terenach istnieją duże rzesze dzieci szkolnych, które w porze jesiennej i zimowej nie mogą uczęszczać do szkół z braku obuwia.

Opiekę nad opuszczonymi dziećmi w wielu ośrodkach objęła skutecznie RGO, tworząc liczne schroniska.

TYDZIEŃ WARSZAWY

— Publiczne egzekucje. Według rozplakatowanych przez Niemców na murach Warszawy dalszych list rozstrzelanych zakładników, w czasie od 1 do 9 stycznia rb. stracono publicznie w stolicy dwustu Polaków. Faktycznie liczba zamordowanych jest znacznie większa. Zbiorowe egzekucje po dniu 9 stycznia nadal trwają.

TYDZIEŃ WOJNY

+ BOMBARDOWANIE NIEMIEC. Korespondent dziennika „Daily Express" opisuje taktykę lotnictwa królewskiego, mającą na celu zniszczenie niemieckiego wysiłku wojennego:

Gen. lotnictwa Harris, obejmując dowództwo bombowego lotnictwa królewskiego przed 18 miesiącami, upatrzył sobie 50 miast niemieckich o zasadniczym znaczeniu dla wysiłku wojennego Rzeszy i skierował przeciw nim ofensywę powietrzną. Ofensywa ta rozpoczęła się silnym atakiem na Zagłębie Ruhry dnia 6 marca 1943 r.

Dziś 24 z owych 50 miast leży już w ruinach i zgliszczach, w 20 innych miastach wyrządzono poważne szkody. Wśród miast, których życie przemysłowe zostało sparaliżowane, wymienić należy: Hamburg, Bremę, Emden, Wilhelmshafen, Kilonię, Lubekę, Hannower, Kassel, Frankfurt, Manheim-Ludwigshafen, Lipsk, Szczecin, Norymbergę, Dusseldorf, Kolonię i Essen. Ani jedno miasto Zagłębia Ruhry nie uniknęło bombardowania. Obecnie głównym obiektem ataków lotnictwa królewskiego jest Berlin.

Pomyślne skutki bombardowania zawdzięcza lotnictwo królewskie wielkim samolotom typu „Lancaster", „Sterling" i „Halifax". Pomogła tu bardzo technika tzw. „nasycenia terenu bombami", polegająca na tym, że znaczna liczba bombowców koncentruje się jednocześnie na jednym obiekcie, oraz nowe metody, pozwalające na dokładne odszukanie i zbombardowanie celu pomimo chmurnej pogody".

Korespondent „Daily Expressu" podkreśla ponadto, że plan lotnictwa królewskiego bombardowań nocnych skoordynowany został ściśle z planowym bombardowaniem nieprzyjaciela za dnia przez lotnictwo amerykańskie".

× CO RATOWAĆ: UKRAINĘ CZY MANNSTEINA? W audycji dla Wehrmachtu BBC podało w dn. 11.I.:

„Posuwanie się wojsk generała Watutina stawia OKW przed koniecznością powzięcia nareszcie postanowienia czy ratować Ukrainę czy 60 — 80 dywizji grupy Mannsteina. Koniec końców nie uda się ani jedno ani drugie. Jasne jest już dziś, że Rosjanie mają dość sił na odebranie Niemcom całego zagarniętego terytorium.

Chodzi o to, co OKW poświęci najpierw: czy Ukrainę czy Heeresgruppe Sud.

Jedna tylko decyzja mogłaby utrzymać siłę bojową tych wojsk — wycofanie wszystkich formacji z łuku Dniepru. Ale nie byłoby to łatwą sprawą. VI i VIII armia są otoczone wojskami rosyjskimi, wiele setek kilometrów na północny-zachód od Zaporoża. Ich linie odwrotu są przerwane albo zagrożone. Ostatnio Rosjanie przerwali linię, biegnącą ze stacji Smieła, w miejscowości Krystynówka, atakując od miasta Ruki. Połączenie do węzła Nowa Ukraina zagrożone jest pochodem Rosjan od Kirowogradu w kierunku północno-zachodnim. Przy tym wojska rosyjskie mają poważną przewagę liczbową nad wrogiem i formacje pod wodzą generała Koniewa i generała Malinowskiego tak napierają w rejonie Smieła — Zaporoże i przełom pod Kirowogradem tak niebezpieczne stworzył położenie dla wojsk niemieckich, że OKW musi uczynić wszystko, by ratować je od zagłady. Ale tylko masywne przeciwnatarcie mogłoby utrzymać Ukrainę. Na to trzeba przede wszystkim sił pancernych do przeciwstawienia się czołgom, które Rosjanie mają teraz na tym odcinku frontu. Poza tym uderzenie musiało by nastąpić tam, gdzie Rosjanie najsilniej zagrażają pozycjom niemieckim, to znaczy pod Winnicą.

Nie wiadomo skądby można zdobyć rezerwy broni pancernej, której Niemcom brak już od czasu daremnej ofensywy pod Kurskiem. Jeszcze w listopadzie dla próby przeciwuderzenia, skierowanego przeciw gen. Watutinowi, trzeba było ściągnąć czołgi z twierdzy europejskiej i z Heeresgruppe Mitte od generała von Kluge. To przeciwnatarcie okazało się kosztownym fiaskiem i skutki jego objawiają się dziś w szybkim pochodzie rosyjskim. Heeresgruppe Sud musiałaby zatrzymać ten pochód własnymi siłami, a Manstein nie mógł oszczędzać tych sił przez skrócenie frontu. Wprost przeciwnie. Armia pancerna von Hotha, przeznaczona do walki na odcinku ok. 150 km w górnym biegu Dniepru, w listopadzie została odrzucona uderzeniem wroga i dziś musi bronić frontu prawie długości 500 km.

Jeszcze w tym tygodniu Hitler będzie musiał się zdecydować: przeciwnatarcie czy odwrót. Mądra decyzja uratowała by życie wielu żołnierzy niemieckich, ale żadna decyzja nie uratuje Niemcom Ukrainy". (IPP)

× MASOWA PRODUKCJA SAMOLOTÓW RAKIETOWYCH. Masowa produkcja nowego rewolucyjnego wynalazku sprzymierzonych, samolotu o napędzie rakietowym bez śmigła, rozpocząć się ma już wkrótce, a pewna ilość tego nowego typu będzie gotowa w najbliższej przyszłości dla szkolenia lotników sprzymierzonych.

Wynalezienie przez Brytyjczyków samolotu o napędzie rakietowym jest wielkim krokiem naprzód w historii lotnictwa. Dokładne szczegóły tego

rewolucyjnego wynalazku muszą być oczywiście trzymane w tajemnicy, wiadome są jednak zasadnicze cechy, wyróżniające ten samolot od typu dotychczasowych.

Zwykły samolot unosi się w powietrzu dzięki ruchom śmigła, obracanego przez silnik spalinowy. Nowy samolot nie posiada śmigieł. Maszyna jest wyrzucana w powietrze, a nie ciągnięta przez śmigło. Powietrze wciągane przez przewody umieszczone na nosie samolotu miesza się z płynnym paliwem, jest następnie silnie kompresowane i eksploduje. Gazy spalinowe powstałe tym sposobem, wyrzucane z ogromną siłą z przewodów, umieszczonych na tylnych krawędziach skrzydeł i kadłuba, posuwają samolot naprzód.

Jakie są zalety napędu rakietowego? Napęd ten daje oszczędność na wadze samolotu, ponieważ nie ma ciężkich śmigieł. Ponadto może być zastosowane znacznie prostsze i lżejsze podwozie. Oszczędza się również na wadze silnika, który nie potrzebuje mieć wielu skomplikowanych i kosztownych części.

Samolot o napędzie rakietowym nie wymaga właściwie żadnych specjalnych urządzeń dla poruszania się w powietrzu. Dla nowego samolotu używać można benzyny i innych paliw o miejszej zapalności. Wreszcie może osiągać znaczną szybkość i wielkie wysokości.

Korespondent „Daily Mail" opisał pierwszy lot samolotu rakietowego, jaki odbył się półtora roku temu w W. Brytanii. Pokazowi przyglądało się wówczas zaledwie 10 osób. Pilot oblatujący maszynę wyciągnął 1000 m. i zaczął krążyć. W powietrzu słychać było wysoki terkot samolotu, znacznie jednak mniejszy niż u zwykłych samolotów.

Pewien wyższy oficer Stanów Zjednoczonych oświadczył w Waszyngtonie, że samolot o napędzie rakietowym będzie mógł zabierać bomb 3 razy więcej niż zwykły samolot i będzie specjalnie dogodny na lotniskowcach, ponieważ potrzebuje znacznie mniej miejsca do startu.

Sprawozdawca radia brytyjskiego, znany pod pseudonimem „Szary Człowiek", oświadczył, że dzięki stworzeniu samolotu o napędzie odrzutowym W. Brytania raz jeszcze przewodzi światu duchem wynalazczym, sprawnością naukową i techniczną.

Nowy samolot wywoła — zdaniem „Szarego Człowieka" — przewrót nie tylko w dziedzinie wojny powietrznej, ale w zasięgu i rozbudowie brytyjskiego lotnictwa cywilnego po wojnie.

Wynalazek ten dał to, czego napróżno poszukiwali uczeni i inżynierowie na całym świecie od czasu ukazania się pism Juliusza Vernego. Samolot o napędzie odrzutowym jest uwieńczeniem długiej serii wynalązków uczonych i techników brytyjskich, dokonanych już w czasie obecnej wojny. Wystarczy przypomnieć wynalazek radiolocji, odwadniania środków żywnościowych, sukcesy w dziale produkcji środków leczniczych oraz najszybszy myśliwiec, służący i do bombardowania, drewniany „Mosquito".

Na kilka lat przed wojną Niemcy chełpili się swoimi osiągnięciami na polu wynalazczym, dzisiaj, pod panowaniem reżimu hitlerowskiego, Niemcy stracili przodownictwo w tej dziedzinie na rzecz W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Z OSTATNIEJ CHWILI

— „Observer" określa oświadczenie Rządu Polskiego jako powściągliwe i rozumne. Nalegania Rosji na to, aby rokowania prowadzić wyłącznie w płaszczyźnie dwustronnych rozmów, uważa „Observer" za sprzeczne z duchem uchwał konferencji w Moskwie i Teheranie.

— „Sunday Times" pisze: „... Oświadczenie nastąpiło w ścisłym porozumieniu z ministrem Edenem, który przez osobiste wręczenie ambasadorowi Związku Sowieckiego oświadczenia Rządu Polskiego przez to samo zaakceptował w imieniu Wielkiej Brytanii posunięcie polskich czynników rządowych".

— TASS ogłosił 17.I. nad ranem następujące oświadczenie rządu sowieckiego w sprawie deklaracji polskiej z dnia 15 bm.:

„Oświadczenie Rządu Polskiego, w którym zasadnicze zagadnienie uznania linii Curzona jest całkowicie pominięte i zignorowane, nie może być uważane za nic innego, jak tylko odmowę uznania linii Curzona za granicę. Jeżeli chodzi o sugestie Rządu Polskiego podjęcia stosunków dyplomatycznych z rządem sowieckim, to oświadczenie Rządu Polskiego ma na celu przede wszystkim zmylenie opinii publicznej, gdyż jasnym jest, że rząd sowiecki nie jest w stanie prowadzić pertraktacji z rządem, z którym nie podtrzymuje stosunków dyplomatycznych. Sowieckie koła urzędowe przypominają, że zerwanie stosunków z Rządem Polskim nastąpiło z winy tegoż przez czynny udział w kampanii antysowieckiej okupanta w związku ze sprawą katyńską. W opinii kół sowieckich wszystko powyższe stanowi jeszcze jeden dowód, że Rząd Polski nie ma zamiaru utrzymywać stosunków z rządem sowieckim".

— Reuter donosi: Ambasador Polski przy rządzie URA, Ciechanowski został w dniu 16 bm. przyjęty przez ministra Cordell Hulla, któremu referował sprawy polsko-rosyjskie. Cordell Hull udał się bezpośrednio po tym do prez. Roosevelta.

— Na froncie wschodnim. Po zajęcia Mozyrza wojska sowieckie znajdują się o 40 km na zachód od tego miasta i posuwają się naprzód. W rejonie Sarn tempo walk osłabło. Na wschód o Winnicy i północ od Humania Niemcy w silnych kontratakach probóją za wszelką cenę zatrzymać kolumny wojsk sowieckich zmierzających do linii Bohu i magistrali Lwów — Odessa. Donoszą o nowym uderzeniu rosyjskim w rejonie Leningradu i jeziora Ilmeń.

— Na froncie południowym. V armia w silnych walkach zbliża się do Cassino. Lotnictwo atakuje obiekty kolejowe i lotniska w płn. Włoszech. Flota ostrzeliwuje porty Adriatyku.

— Na froncie zachodnim. W nocy na 15 bm RAF dokonał najbardziej skoncentrowanego nalotu w tej wojnie, atakując Brunświk, ośrodek niemieckiego przemysłu lotniczego. Zrzucono w ciągu 23 minut 2000 ton bomb. Jednocześnie „Mosquito" dokonały dywersyjnych nalotów na Berlin i Magdeburg.